GŁOS NARODU

NR. 90. — ROK XXV. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 17. KWIETNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3844. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 83.993, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

„Mniejszość narodowa“.

Ciężką troskę mają niektóre liberalne pisma w Berlinie, gdy wzrok ich leci w przyszłość przyszłej Polski. Szczególnie lękają się, czy państwo to zdoła rozwiązać kwestye „mniejszości narodowych“, jakie w swem łonie ma posiadać. Jeżeli dodamy, że odnośne wywody noszą podpisy takie jak p. Maxa Cohena i Paula Nathana, to zbytecznem byłoby zapewniać, iż owe „mniejszości“ są użyte w liczbie mnogiej sposobem pluralis maiestaticus i że chodzi wyłącznie o „żydów wschodnich“, tę „najsilniejszą mniejszość narodową“ w Polsce. Tylko że co do zabezpieczenia tego beniaminka zachodzi między jego prasowymi opekunami spora różnica zdań. Podczas gdy jedni zadawalają się równouprawnieniem, inni stawiają żądania „autonomii narodowej“, przy czem bez najmniejszego zaczepiania się przelatują nad kwestyą, czy w istocie o „naród“ idzie, traktując ją wypróbowanym sposobem petitionis principii.

Dla p. Maxa Cohena, który na łamach „Berl. Tagebl.“ właśnie zabrał głos w tej kwestyi, sprawa jest rozwiązaną już przez to, że wielka część — jak powiada—żydów w Królestwie uważa się za naród. Od siebie dodaje tylko, że naród ten posiada język mianowicie żargon. Język to prawdziwy, tak jak flamandzki, burski, lub szwajcarska niemczyzna. Wprawdzie ucho zachodniego europejczyka, jakim jest p. Cohen, chwyta w nim pewne „braki estetyczne“, ale tego przecież nie można poczytać za dowód, iż „jiddisch“ nie jest językiem. Wystarczy że ktoś nim mówi i za język go uważa. Wówczas już można zaaplikować poważny skądinąd i słuszny argument że minęły czasy zasady: cuius regio eius lingua i można stwierdzić z patosem, że „nie wolno dyktować narodowi języka, jakiego ma używać: trzeba mu pozostawić jego własny“. Nie wątpimy, iż liberalizm berliński stosuje tę maksymę nie tylko do wschodniej odmiany języka flamandzkiego. Sposobności mu nie brakuje.

Za punkt wyjścia swej krucyaty — pozostawmy to słowo — za autonomią kulturalną żydów wschodnich przyjmuje p. Cohen pewnik, iż o asymilacyi elementu żydowskiego w przyszłej Polsce mowy być nie może — i dodaje, że wszyscy prawdziwi znawcy stosunków są tego zdania. Do znawców tych może autor zaliczyć śmiało wszystkich już dzisiaj Polaków, tylko że wyciągają oni z tej przesłanki wnioski, do autonomii żydowskiej zgoła niepodobne. Nie zgodzą się też na opinię, że „Polska jest państwem narodowościowem, taksamo jak wszystkie państwa wschodnie“. Dla nich bowiem zachodzi pewna różnica między np. Turcyą a Polską. Różnica, która najprościej wyraża się w słowach: byliśmy, jesteśmy i będziemy gospodarzami na swej ziemi, którą władamy od wieków.

Jeżeli p. Cohen uderza na swej lirze w struny sprawiedliwości narodowej, to możemy go zapewnić, że nikt tak nie umie przyznać sprawiedliwości innym, jak ten, kto sam padał ofiarą niesprawiedliwości. Niepotrzebnie więc uzasadnia autonomię żydowską argumentem, że taki układ stosunków złagodzi i ureguluje „nierzadki wśród Polaków prąd nacyonalistyczno-szowinistyczny“. Tutaj trzebaby się porozumieć z autorem co do treści, jaką wkłada on w pojęcie nacyonalizmu i szowinizmu. Jeżeli ma nią być prawo gospodarowania na własnej ziemi, o którem właśnie mówiliśmy, to różnica między opinią polską a zwolennikami p. Cohena nigdy wyrównaną nie będzie. A przepaść rozszerzy się jeszcze, gdy weźmiemy na uwagę zapatrywania p. Cohena na rolę ekonomiczną żydów w Polsce. Uważa on, że ludność żydowska w Królestwie jest niezbędną do rozwoju tamecznego życia gospodarczego. Tutaj zapatrywania autora berlińskiego i Polaków rozchodzą się w przeciwne strony, gdyż zdaniem opinii polskiej, rola pośredników handlowych, ujęta przez element żydowski, stanowiła właśnie przeszkodę do normalnego rozwoju życia gospodarczego o tyle, iż element tubylczy z trudnością mógł w tem życiu uczestniczyć tak, jak ma do tego prawo i jak mu pozwalają siły. W tem niezdrowiu stosunków ekonomicznych przedewszystkiem, nie w „szowinizmie“ szukać winni politycy z tamtej strony kordonu źródła objawów, które z polityczno-narodowego punktu widzenia tak błędnie tłómaczą. I myli się każdy, kto, jak p. Cohen, przypuszcza, że stosunki handlowe Niemiec z Rosyą znajdą się po wojnie w tym samym znaku pośrednictwa żydowskiego, w którym były przed nią. Anormalności takich życie nie znosi i uprząta je samo. Spojrzawszy na stosunki w Poznańskiem, przekona się każdy teoretyk w rodzaju autora berlińskiego, że społeczeństwo polskie umie wytworzyć handel własny i że wówczas dotychczasowy pośrednik ulega automatycznemu poprostu wysunięciu za nawias, bez nacisków z czyjejkolwiek strony i bez współdziałania „szowinizmu“.

Jak dziwne zaś wyobrażenia miewają niektórzy znawcy stosunków o przedmiocie, który traktują, świadczy przykład bytowana żydów z Polakami, zaczerpnięty z... Galicyi.

P. Cohen walczy z zarzutem jakoby to żydzi wyodrębniali się od społeczeństwa polskiego. Jego zdaniem dzieje się wprost przeciwnie. „Na przykładzie Galicyi — pisze — gdzie Polacy, jako naród rządzący, mieli prawie całą władzę w ręku, fakt ten da się najlepiej rozpoznać; więc w każdym wypadku trzeba przeszkodzić temu, aby nowa Polska nie stała się drugą Galicyą“. Nie będziemy roztaczali przed czytelnikiem raz jeszcze obrazu stosunków Galicyi pod kątem kwestyi żydowskiej. Byłoby to zaiste zbytecznem. Ale zapewnić możemy p. Cohena, iż i my pragniemy z całego serca, aby przyszła Polska nie stała się co do stosunków żydowsko-polskich drugą Galicyą. Życzenie to wspiera się wprawdzie na przesłankach wprost przeciwnych, które stawia p. Cohen, widocznie uważając los żydów galicyjskich za — rozpaczliwy, lecz jest niemniej szczere. A w siłach społeczeństwa polskiego nadzieja, że się ziści.

Pod Reims.

„Frankf. Ztg.“ podaje ciekawy opis linii bojowej pod Reims w przeddzień rozpoczęcia toczących się tam obecnie walk.

Drugi raz tego roku rozlały się wody Aisne po okolicznych wsiach, tworząc wszędzie małe jeziorka. Wylew ten był wprawdzie mniej szkodliwy, niż pierwszy, ale pozostawił po sobie kupy błota. W N. uderzył nasze powonienie silny zapach oleju. Zakład przetwarzania odpadków zapowiadał się w ten sposób. Rotmistrz sztab., który nas prowadził, zaprosił do zwiedzenia. Urządzenie fabryki bardzo ciekawe, zwłaszcza, że zbudowane tuż za frontem. W ogromnych kotłach wygotowuje się tłuszcz z końskich trupów, z odpadków rzeźni pułkowych itp. W ten sposób uzyskuje się dziennie dwie beczki tłuszczu wagi około dwóch cetnarów metrycznych. Pozostałe po ogołoceniu kości wędrują do młyna, gdzie miele się je na doskonałe pożywienie dla świń. Osobny oddział zajmuje się czyszczeniem skór zwierzęcych. Do siedemdziesięciu skór dziennie soli się, suszy i pakuje. Automobile ciężarowe odwożą je potem do najbliższej stacyi kolejowej. W tym samym budynku znajduje się doskonale urządzona łaźnia żołnierska. Jest to olbrzymi basen, półtora metra głęboki, którego wodę co tydzień się odświeża. Napełnianie trwa od niedzieli do środy, gdyż dopływ wody jest bardzo powolny. Trzy dni służą potem na kąpiel. Oprócz tego są tusze, a dla odświeżenia ciała przyrządy gimnastyczne, które tu Sasi wybudowali.

W X. oczekiwał nas major R. nasz dawny cenzor. Właśnie batalion, którym dowodzi, ma wyruszyć na pozycyę. Major uprzejmie zaprasza do zwiedzenia „pałacu“, stanowiącego kwaterę żołnierzy. Należał on do jakiegoś parysk. bankiera, to też zbudowany zupełnie bez stylu, a właściwie we wszystkich możliwych stylach. Osobliwość stanowi pawilon w stylu maurytańskim, zdobny mozajką najgorszego gatunku. Wesoło wyglądają na tle tej wschodniej budowy najrozmaitsze wojenne przybory, rozmieszczone obficie dokoła. Na wieszadłach wiszą potężne stalowe hełmy, na maurytańskich ornamentach porozwieszano pasy skórzane, flaszki polowe, bluzy, na wschodnich łożach rościelono wojskowe derki i ułożono tornistry.

Właśnie skończył się apel. Oddział wyrusza, ażeby kilka godzin maszerować zanim dostanie się do pozycyi. Wśród żołnierzy widać dużo świeżych, młodych twarzy. Wężowato wije się droga. Widok rozszerza się, na południowo zachodnim horyzoncie ukazują się wzgórza pokryte lasami, są one w posiadaniu Francuzów. Z drugiej strony kanału Aisny leży Berry—au—bac, miejscowość wymieniana często w sprawozdaniach gdy wspominano o udałych patrolach wywiadowczych. Widać z daleka kilka ruin domów, które obsadził nieprzyjaciel. Z tyłu, na brzegu lasu, rozłożyła się wielka wieś Cormecy. Biały, zupełnie pusty szczyt wzgórza 101 kryje przed nami wioskę Sapigneul, zkąd następnego dnia po naszym pobycie, zręcznie poprowadzona wycieczka przyniosła 800 jeńców francuskich.

Front przed nami zupełnie spokojny, nawet osobliwie spokojny. Co robi nieprzyjaciel? Co zamierza? Obserwator artyleryjski powiada nam: „Francuzi wstrzeliwują się powoli i ostrożnie. Mamy podstawę przypuszczać, że coś przygotowują“.

— Czy możemy widzieć Reims?

— Nie, Brimont zasłania. Jutro panowie z góry zobaczycie.

Na drugi dzień o świcie dążymy do fortu Brimont. Niebo wczoraj słoneczne, dzisiaj jest zupełnie szare. Deszcz zaczyna mżyć, a z nim tracimy nadzieję zobaczenia Reims. Pociesza nas wązki, jasny pasek wśród chmur na południe. Na drogach zwykły ruch kolumn wojskowych. Bateryе ukryte koło drogi zaczynają coraz głośniej swoją pracę. Granaty ich przelatują wysoko na nami świszcząc przeraźliwie. Francuzi prawie nie odpowiadają.

Stoimy na stokach fortu Brimont, około cztery kilometry od francuskiego frontu. Nie widać go dokładnie, gdyż gęsty las zasłania widok na zachód i południe. Zato na wschód, i południowy-wschód, ciągnie się przed nami otwarta dolina aż do drugiego wzgórza uwieńczonego fortem, ostatnim, który przed Reims posiadamy. Na wysokości 267 metrów wznoszą się reduty Witry, Berru i Nogent. Tuż przed nami, zupełnie rozbita i martwa wioska Brimont. Uderzają mnie rozsiane tu i ówdzie po dolinie małe laski, jakby przypadkowo wyrosłe. Nasz towarzysz objaśnia, że przypadkowość ta jest ściśle matematycznie obliczona. Kiedy Francuzi budowali dookoła Reims pas fortec, stworzyli przy pomocy tych lasków dokładne oznaczenie dla swojej artyleryi. Widocznie jednak w 14 roku niewiele im te urządzenia pomogły. Fort Frimont niewiele ucierpiał od walk.

Drobny deszcz pada ciągle. Pionierzy obdarzyli każdego z nas talerzem uczciwego rosołu, poczem ruszamy w kierunku Reims. Jakby na zamówienie niebo rozpogadza się i nagle otwiera się przed nami widok na prastare miasto. Ponad setkami dachów wznosi się wysoka, sławna katedra ze swemi dwoma wieżami. Stoi cała w pełnej piękności swej architektury, brak jedynie dachu. Pociski dotychczas oszczędziły ją. W części miasta najbliżej nas położonej, dymią olbrzymie kominy fabryczne, jakby w pokojowych czasach. Długie rzędy szarych baraków uzupełniają widok od północy.

Znaczne swoją białością francuskie rowy strzeleckie, przewijają się zręcznie między prostą aleją topoli w kierunku Laon a kanałem Aisne—Marne. Między Bethemy a kanałem wzbija się nagle kilka obłoków dymu i kurzawy. To nasze granaty.

O w pół do 4 wracamy w kierunku Laon. Pojedynek artyleryi zaczyna wzrastać. Cała przestrzeń między Berry a La Neuville pokrywa się dymem. To francuskie linie giną pod naszym ogniem huraganowym. Z tamtej strony nadlatują francuskie pociski. Pierwsze biją od nas na jakiś kilometr, następne dosięgają już drogi, po której się posuwamy. Rozpoczyna się wielka bitwa.

Zagłębie węglowe a Oświęcim.

Z Oświęcimia otrzymujemy następujące uwagi:

Znajdujemy się w przededniu nowej olbrzymiej gałęzi przemysłu, która może dla kraju przynieść jak najpiękniejsze owoce. Należałoby zatem zawczasu zapewnić tej nowej gałęzi przemysłu krajowego dostateczne środki komunikacyjne dla przewozu produktów węglowych, a środkami tymi mogą być tylko koleje i drogi wodne (kanały). Już w czasach przedwojennych przeprowadzono obszerne dochodzenia co do budowy nowej linii kolei z Żywca na Kęty do Oświęcimia, która tutaj łączyć się będzie z koleją państwową Oświęcim—Skawina—Kraków i ma zatem ujścia we wszystkich kierunkach. Północna część tej kolei na przestrzeni Kęty—Oświęcim przebiega właśnie wspomniane tereny węglowe. Na jak najrychlejsze doprowadzenie do skutku budowy tejże kolei zwracamy w szczególności uwagę Wydziału krajowego, ile że dotychczasowe dochodzenia wydały bardzo pomyślne rezultaty. Drugim jeszcze ważniejszym czynnikiem komunikacyjnym są drogi wodne (kanały) i tej sprawie musimy poświęcić baczniejszą uwagę.

Z tego okazuje się jasno, że Oświęcim, jako ważny węzeł dróg żelaznych, jako pogranicze galicyjsko-pruskie, gdzie zlewają się trzy duże rzeki: Wisła, Soła i Przemsza, jako siedziba powiatu, w którym stwierdzono duże pokłady węgla kamiennego o przedniej jakości, powinien i musi znaleźć szczególniejsze uwzględnienie przy prowadzeniu trasy kanału spławnego od Krakowa na zachód. Tymczasem trasa ta biegnie w oddaleniu około 7 km. na południe od Oświęcimia. Mimo oczywistego pokrzywdzenia interesów miasta Oświęcimia, nie udało się przeprowadzić zmiany trasy według życzeń reprezentacyi tegoż miasta. Dopiero na konferencyi odbytej w marcu 1912 r. w Krakowie, dzięki poparciu Koła polskiego, ministerstwa Galicyi, Izby handlowej we Lwowie, posła Kędziora i st. inż. Rożańskiego, tudzież na podstawie rzeczowo opracowanego memoryału potrafili niestrudzeni rzecznicy tej sprawy, działający w imieniu m. Oświęcimia, mianowicie poseł i marszałek Dr Łazarski, burmistrz Mayzel i radny Orłowski, przeprowadzić w drodze kompromisowej uchwałę, uznającą za potrzebne wybudowanie od trasy głównej w Grojcu odnogi bocznej (Stichkanal), kończącej się w Oświęcimiu. Reprezentanci Oświęcimia pozostali wszakże nadal przy objawionem zdaniu, że niezależnie od prowadzenia trasy kanałowej w myśl ustawy z r. 1901 od Oświęcimia dalej w kierunku zachodnim, należy pod miastem wybudować przy ujściu wspomnianej odnogi bocznej port, a stąd prowadzić kanał dalej na północ rzeką Przemszą, celem dokonania połączenia via Mysłowice przez Gliwice, kanałem kłodnickim do Koźlina (Cosel-Oderhafen).

Na sprawę przez nas poruszoną zapatruje się analogicznie tygodnik „Industrie-Kurier“, który, omawiając obszernie ważną sprawę ukształtowania się w przyszłości dróg wodnych, powiada, że z natury rzeczy trasa kanałowa uwzględniać musi przedewszystkiem ekonomiczne znaczenie okolic, przez które biegnie kanał, inaczej droga wodna niema racyi bytu. „Industrie-Kurier“ jest również za połączeniem Odry z Wisłą z Koźlina kanałem kłodnickim przez Gliwice, Katowice, Mysłowice, Przemszą do Oświęcimia, przyczem należałoby wybudować odnogę boczną (Stichkanal) z Mysłowic przez Sosnowice do Dąbrowy górniczej i drugą odnogę do Jaworzna. W ten sposób objąłby kanał Zagłębie Dąbrowskie, a jest to chyba dla obecnego ukształtowania się naszych stosunków rzeczą wprost olbrzymiej doniosłości. „Industrie-Kurier“ omawia duże znaczenie, jakie ma dla Polski Wisła i ze stosunku obecnego do Niemiec wypowiada znamienne zdanie, że Gdańsk nie miał nigdy tak dobrych czasów, jak wtedy, gdy istniała Polska niezawisła. „Industrie-Kurier“ konkluduje, że po wyrównaniu obecnych stosunków Gdańsk stanie się znowu polską bramą nad morzem i dojdzie do analogicznego znaczenia, jak nadreńskie porty morskie w Holandyi.

Trzy wyprawy Anglii przeciw Turcyi.

Najbardziej zachłanną na rozszerzenie swych posiadłości kolonialnych okazała się dotychczas Anglia. Wszędzie gdzie dało się coś łatwym sposobem zarobić, prowadzi swe z całego świata zbierane wojska i zagarnia obszerszerne połacie krajów. Przeciwko Turcyi zorganizowała Anglia dotychczas trzy wyprawy.

Pierwsza miała za cel Dardanelle. Na spółkę z Francyę próbowała Anglia otworzyć sobie tędy drogę do Rosyi, a zarazem odciąć państwa centralne od wszelkiego dowozu z Azyi Mniejszej. Wyprawa ta jak wiemy nie udała się. Zakończona rzekomo dobrowolnym odwrotem, miała jako następstwo szereg smutnych dla jej inicyatorów rozpraw w parlamencie angielskim i francuskim.

Druga wyprawa skierowana została z Egiptu do Syryi. Kiedy w r. 1914 Turcya rozpoczęła wojnę w dobrze zrozumianym własnym interesie, ubezpieczyła front syryjski w kierunku Kanału Suezkiego, wysyłając pod wodzą Dszemala Paszy korpus 20-tysięczny ludzi celem zabezpieczenia granicy. Korpus ten dotarł do Kanału Suezkiego, odniósł nawet zwycięstwo nad Anglikami, wobec ich przewagi musiał się jednak cofnąć. Dszemal Pasza obrał za podstawę operacyjną Syryę, a półwysep Synajski ubezpieczył tylko pomniejszymi oddziałami. Anglicy, czując dobrze, że sąsiedztwo korpusu tureckiego stanowi stałe niebezpieczeństwo dla Kanału, postanowili z końcem 1916 r. rozpocząć tu działania zaczepne. Do marszu naprzód mieli trzy drogi karawanowe. Wybrali północną, najbardziej zbliżoną do morza. Drogą tą szedł ongiś Napoleon, prowadząc wyprawę z Egiptu przeciw Syryi.

Posuwanie naprzód rozpoczęli w grudniu 1916. Stoczono szereg potyczek pod Katieh, Bir-el-Abo i t. d. Wreszcie 21 grudnia zajęli ważny strategicznie punkt na wybrzeżu El-Arisch, a 9 stycznia 1917 dotarły wojska angielskie koło Rafal do granicy tureckiej. Nie posunęły się zupełnie w głąb półwyspu Synajskiego, dochodząc jedynie na wysokość linii Suez-El Akabah. Turcy wystąpili do rozstrzygającej walki pod Gazą. Bitwa stoczona została 60—70 klm. na południowy-zachód od Jerozolimy na polach, na których walczono krwawo w czasie szóstej wyprawy krzyżowej. Cztery dywizye angielskie zostały tutaj rozbite a resztki ich cofnęły się szybko ku El-Arisch. Tak więc wyprawa Anglików na Syryę nie udała się.

Więcej szczęścia miała wyprawa, skierowana na Bagdad. Po wzięciu przez Turków do niewoli angielskiej dywizyi gen. Townshenda, wojska tureckie zajęły znaczną część Persyi. Obsadzono Kermanszach i Hamadan, oraz ważne perskie tereny naftowe. Ponieważ nafta ta nadaje się doskonale do opalania okrętów, Anglicy zbudowali specyalny rurociąg długości 232 kilometrów z Ahwas do zatoki perskiej do Schatt-el-Arab. Wszystkie te urzadzenia dostały się w ręce tureckie. Nowa armia angielska pod wodzą generała Maude wyruszyła więc, aby zdobyć Bagdad, wypędzić Turków z Persyi i zająć tereny naftowe tureckie leżące około 100 km. na wschód od Bagdadu w Mezopotamii. W lutym 1917 rozpoczęła się ofenzywa angielska, która z początku nie miała powodzenia. 17 lutego ponieśli Anglicy klęskę na południe od Kut-el-Amary. Cała brygada została tu zniesiona. Dopiero w marcu udało się Anglikom przełamać front turecki, który szybko cofnął się w kierunku Samary. Anglicy atakowali po obu brzegach Tygrysu i poprzez rzekę Dijalę. Turcy opróżnili dobrowolnie Bagdad i cofnęli się na zachód. Równocześnie prawie od północy ruszyli się Rosyanie, atakując od jeziora Wan przez Musch i Bitlis, dalej na południe od jeziora Urmia w kierunku na Mosul.

Względy strategiczne kazały wobec tego ataku, grożącego oskrzydleniem oddziałom tureckim, trzymającym się w Persyi, cofnąć front turecki, przez co uzyskano znaczne jego skrócenie. H.

Z dawnych dziejów Ołomuńca.

Liczna rzesza Krakowian miała w ostatnich tygodniach sposobność zwiedzenia miasta Ołomuńca. Przypatrując się starym zabytkom, pomnikom, kunsztownemu zegarowi na ratuszu, dowiadywali się o dawnych dziejach tego morawskiego miasta, o dawnych biskupach Polakach, też i kanonikach Polakach, o zagarnięciu tego grodu przez Bolesława Chrobrego (w r. 999 do 1029), o pobycie króla Sobieskiego w r. 1683 i t. p.

Z ruin dawnych murów, tu i owdzie zachowanych widać, że Ołomuniec był silną twierdzą, że miał obszerne koszary i potężne bastyony. W kazamatach tej twierdzy przesiadywali niejednokrotnie wybitni jeńcy wojenni, niektórzy nawet o wybitnej sławie europejskiej, jak np. sławny na obu półkulach wojownik, margrabia Lafayette.

Ten chcąc w 1794 przedrzeć się z Francyi ku Holandyi, pojmany przez wojska koalicyi walczącej z rewolucyą francuską, dostał się do niewoli austryackiej i przesiedział w Ołomuńcu w dawnem kolegium jezuickiem lata 1794—

1797. Szczególnie głośnem echem rozeszła się po Europie wiadomość o próbach jego ucieczki. Londyński Niemiec, Bollmann, przesłał Lafayettowi list, na którym cytrynowym sokiem skreślił plan ucieczki. Skorzystano z tego, że Lafayettowi z powodu choroby pozwolono używać przejażdżki powozem. W czasie takiego wyjazdu Bollmann i Amerykanin Huger porwali go i na wierzchowcu Lafayette umknął. Z powodu nieznajomości języka wkońcu go jednak przychwycono i napowrót osadzono w ołomunieckich kazamatach, t. zw. „Wodnych", Bollmanna zaś i Hugera zakuto w kajdany i umieszczono w ciemnicy. Dopiero w r. 1797 Napoleon w rozejmie w Leoben zawarował sobie wydanie Lafayetta.

Obok Lafayetta siedzieli tu też i Polacy: Zajączek (wypuszczony 1795) i Kołłątaj. Gdy Kołłątaj po insurekcyi kościuszkowskiej umykał koło Przemyśla w grudniu 1794, wówczas wskutek donosu dwu Polaków Trembickiego i Telatyckiego, ujęty i pod eskortą żołnierzy zawieziony do Ołomuńca, przesiedzieć miał w więzieniu 8 lat. Z początku trzymano go w celi wilgotnej, tak, że się nabawił szkorbutu, później (1795) wywieziono go do Josefstadu, skąd jednak w nocy 2/3 lipca 1798 napowrót go przeniesiono do Ołomuńca. Ponieważ posądzano go o konszachty z Francyą, więc starano się, aby nikt nie wiedział dokładnie o miejscu jego pobytu i nazywano go odtąd tylko „więźniem Nr. 4". Później jednak z powodu choroby otrzymał pozwolenie na przechadzki po ogrodzie a nawet na wyjazd powozem za miasto. Tu w Ołomuńcu pisał Kołłątaj wiersze, układał program dzieła o historyi kultury polskiej, jakoteż plan obszernego wydawnictwa źródeł historycznych.

Tymczasem emigranci polscy we Francyi z Kościuszką, Wybickim i dowódcami legionów na czele robili coraz energiczniejsze starania u Bonapartego, aby go na drodze dyplomatycznej wyzwolić. Pomagał im w tem niedawny więzień ołomuniecki Lafaytte. Nowo założone wówczas „Towarzystwo republikanów polskich" zamyślało nawet ułatwić ucieczkę Kołłątajowi, ale on sam, odmówił ze względu na podupadłe swe siły. O uwolnienie Kołłątaja zabiegał również sufragan ołomuniecki hr. Kollowrath, starał się pięciokrotnie na audyencyach u cesarza Franciszka bratanek Kołłątaja, wreszcie za pośrednictwem Czartoryskiego zapukano do Aleksandra I. i ten polecił wystosować (1802) notę w sprawie uwolnienia Kołłątaja. Skutek był ten, że cesarz Franciszek II. dał w końcu aprobatę na wypuszczenie Kołłątaja, ale pod warunkiem, aby raz na zawsze opuścił kraje austryackie.

Z najnowszych dat historycznych Ołomuńca pamiętną jest chwila abdykacyi cesarza Ferdynanda. Był to czas „wiosny ludów", rok 1848. Gdy w Wiedniu tłum porwany rewolucyą powiesił dn. 6 października 1848 ministra wojny Latoura, cesarz wraz z całym dworem uszedł potajemnie do Ołomuńca, gdzie w 2 miesiące później w arcybiskupim pałacu (2 grudnia) podpisał abdykacyę na rzecz swego 18-letniego synowca Franciszka Józefa. **md.**

Język ruski w szkołach na Ukrainie.

Jak donosi „Diło", prowizoryczny rząd rosyjski wydał następujące postanowienie, przyznające p r a w a j ę z y k o w i r u s k i e m u w s z k o ł a c h p u b l i c z n y c h n a U k r a i n i e:

1) W szkołach ludowych zaprowadza się naukę w języku ukraińskim, przy zabezpieczeniu praw mniejszości narodowych. Język rosyjski jest obowiązkowym przedmiotem nauki od drugiej klasy.

2) W seminaryach nauczycielskich i instytutach na Ukrainie zaprowadza się naukę ukraińskiego języka, historyi, literatury i geografii.

3) W wyższych zakładach naukowych wprowadza się katedry języka, literatury, historyi i prawa ukraińskiego.

Rozporządzenie, jak zaznacza „Diło" na podstawie artykułu „Kijewskiej Myśli", zostawia eo ipso zupełną s w o b o d ę z a k ł a d a n i a p r y w a t n y c h s z k ó ł wszelkiego typu z j ę z y k i e m w y k ł a d o w y m r u s k i m, przyczem założycielami mogą być zarówno osoby prywatne, jak instytucye gminne i ziemskie.

Równocześnie donosi „Diło", że Rada miejska w Kijowie, wysłuchawszy oświadczenia zjednoczonych organizacyi ukraińskich, jednogłośnie kooptowała do swego składu czteru przedstawicieli ruskiej ludności.

Rada m. Krakowa.

Wczoraj o godzinie wpół do 7 popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa. Przewodniczył prezydent **Dr Leo.**

Obchód 100-letniej rocznicy śmierci Kościuszki.

Na wstępie posiedzenia przewodniczący przypomniał, że w bieżącym roku przypada 100-letnia rocznica zgonu Tadeusza Kościuszki. Miasto Kraków ma szczególne powody do czci dla wielkiego narodowego bohatera, dlatego też prezydent wnosi o urządzenie uroczystego obchodu wspomnianej rocznicy. W tym celu Dr Leo — w imieniu prezydyum miasta stawia wniosek, by Rada m. uchwaliła: 1) urządzić uroczysty obchód narodowy; 2) upoważniła prezydyum miasta do utworzenia Komitetu obchodowego z przedstawicieli wszystkich warstw ludności i porozumienia się w sprawie obchodu z innemi miastami.

Radca m. T u r s k i podnosi, że obchód 100-letniej rocznicy zgonu Naczelnika nasuwa bezwzględną konieczność ostatecznego załatwienia sprawy pomnika T. Kościuszki. Mowca przypomina, że w swoim czasie zapadła obowiązująca uchwała Rady m., aby pomnik stanął na Rynku głównym. Uchwała ta niezostała wykonana. Jeżeli obecnie z powodu wojny całkowicie wykonaną być nie może, to przynajmniej trzeba zrobić początek, przez położenie kamienia węgielnego pod przyszły pomnik. Mowca prosi o przyśpieszenie załatwienia tej sprawy w magistracie i zawiadomienia o powziętych postanowieniach komitetu budowy pomnika, który bezzwłocznie dalsze poczyni kroki.

Rad. m. K o n o p i ń s k i przyłącza się do wywodów poprzedniego mowcy i prosi prezydenta o poczynienie stosownych kroków i wydanie zarządzeń, by położenie kamienia węgielnego pod pomnik mogło stanowić jeden z punktów programu narodowego obchodu 100-letniej rocznicy zgonu Naczelnika.

Prez. Dr L e o oświadcza, że sprawa budowy pomnika doznała zwłoki z powodu wojny; obecnie będzie ona przedmiotem narad mającego powstać komitetu obchodu, który rozważy i zadecyduje, czy uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik da się połączyć z projektowanym obchodem. Następnie wniosek nagły prezydyum miasta w sprawie obchodu jednomyślnie przyjęto.

O nominacye nauczycieli.

Rad. m. St. N o w a k interpeluje prezydenta dlaczego Rada szkolna okręgowa miejska nie odbyła w bieżącym roku ani jednego posiedzenia i nie załatwiła dotychczas podań nauczycieli na wakujące posady w szkołach miejskich, pomimo, że termin konkursów minął z końcem ubiegłego roku, a Rada szkolna kraj. obsadziła już kilkaset posad w kraju?

Prez. Dr Leo odpowiada, że jeżeli Rada szkol. okręgowa miejska nieodbywa posiedzeń i nie załatwia wniesionych podań, to widocznie są jakieś przeszkody. Prezydent bezwłocznie sprawę zbada i wyda stosowne zarządzenia.

Rozszerzenie gazowni miejskiej.

Po przystąpieniu do porządku dziennego wiceprezydent Sare referował wnioski Komisyi gazowo-elektrycznej w sprawie bezwłocznego rozszerzenia gazowni miejskiej kosztem 110.000 koron, a obejmującego: Rozszerzenie budynku istniejącej czyszczalni. Przebudowę istniejących oczyszczalników i budowę nowego oczyszczalnika. Wykonanie alarmowego syfonu bezpieczeństwa i wybudowanie na miejscu starych pieców — pieców nowych o zwiększonej sprawności. Rada miasta wnioski bez dyskusyi przyjęła z tem, że inwestycya ta pokrytą zostanie z pożyczki zaciągnąć się mającej w wojennym Banku miejskim, lub innej instytucyi kredytowej w kwocie 410.000 kor. pod warunkami, przez prezydenta miasta w porozumieniu ze Sekcyą skarbową ustanowić się mającymi.

Poprawa bytu funkcyonaryuszy i woźnych.

Następnie star. rad. mag. Dr Sikorski przedstawił wnioski Sekcyi II i III w sprawie polepszenia warunków bytu dla pomocników kancelaryjnych, woźnych prowizorycznych i robotników dziennych magistratu, które w całości przyjęto. Wstreszczeniu opiewają one:

Woźnym prowizorycznym i robotnikom dziennym magistratu, ostatnim o ile liczą najmniej 18 lat życia, przyznaje się następujące normy wynagrodzenia dziennego: W 1 roku służby po 3 kor. dziennie. Od 1 do 5 roku służby włącznie po 3 kor. 20 hal. dziennie. Od 6 do 10 roku służby włącznie po 3 kor. 40 hal. dziennie. Od 11 do 15 roku służby włącznie po 3 kor. 60 hal. dziennie. Od 16 do 20 roku służby włącznie po 3 kor. 80 hal. dziennie. Służącym ponad 20 lat służby włącznie po 4 kor. Ponadto przyznaje się w pierwszym roku służby, w miejsce obecnie obowiązującego, dodatek drożyźniany dla woźnych w kwocie 25 koron miesięcznie, dla robotników w kwocie 20 koron miesięcznie, płatny z dołu. — To samo wynagrodzenie otrzymują kobiety-robotnice, o ile wykonują pracę, spełnianą przez mężczyzn, a sił męskich dostać nie można. Siłom młodszym niż 18-to letnim, przyjętym na robotników dziennych, przyznaje się płacę najmniej w kwocie 2 kor. 40 hal., najwyżej 2 kor. 80 hal. dziennie i dodatek drożyźniany stosownie do lat służby od 10 do 20 koron miesięcznie.

Pomocnikom kancelaryjnym, woźnym etatowym i prowizorycznym oraz robotnikom dziennym magistratu, ostatnim o ile służą Gminie więcej niż 2 lat, przyznaje się na każde dziecko do 14 lat życia dodatek drożyźniany dla dzieci pomocników kancelaryjnych po 8 kor., dla wszystkich innych po 5 koron miesięcznie, płatny z góry co miesiąc wraz z płacą miesięczną lub z pierwszą płacą w miesiącu tygodniowo pobieraną. — Uchwały te wchodzą w życie od 1 stycznia 1917 roku i mają obowiązywać aż do odwołania.

Prezydent miasta jest upoważniony do przyznawania powyżej ustanowionego dodatku drożyźnianego dla dzieci i norm płacy dla woźnych prowizorycznych i robotników dziennych Magistratu ustanowionych wedle uznania w miarę ocenienia wysokości pobieranego wynagrodzenia także i pomocnikom kancelaryjnym oraz woźnym i robotnikom Zakładów miejskich.

Na pokrycie wydatków połączonych z uchwałami powyższemi przyznała Rad. m. kredyt dodatkowy do budżetu z roku 1916-17 na czas od 1 stycznia do końca czerwca 1917 w kwocie łącznej 41.712 kor.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której omawiano obecne niedomagania aprowizacyi miasta.

Rad. m. K o s o b u d z k i podnosi, że robotnicy wskutek złego odżywiania się są wręcz niezdolni do cięższej pracy fizycznej. Mowca domaga się, by prezydyum miasta poczyniło starania o przyznanie dodatkowych kart chlebowych dla robotników i służby miejskiej.

Wicepr. F e d e r o w i c z wyjaśnia, że sprawę dodatkowych kart normuje rozporządzenie ministeryalne, którego zmianą uzyskać bardzo trudno. Przytem mowca krótko przedstawił obecny stan aprowizacyi, który przedstawia się bardzo smutno. Najnowszym ciosem dla ludności cywilnej jest instrukcya rządu, o g r a n i c z a j ą c a d o m i n i m u m s p r z e d a ż w ę g l a d o o p a l a n i a p r y w a t n y c h m i e s z k a ń.

Rad. m. P o r ę b s k i domagał się zorganizowania dla służby i robotników miejskich wspólnego biura zakupu towarów.

Wicepr. F e d e r o w i c z wyjaśnia, że biuro zakupu na niewiele się przyda wobec braku artykułów, do sprzedaży. Starania, jednak w tym kierunku podjąć można. Po przemówieniach rad. m. St. Nowaka i J. K. Chwastka Rada m. wnioski referenta oraz pp. Kosobudzkiego i Porębskiego uchwaliła.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we wtorek SS. Fortunata, Izydora, Stefana i Roberta. — Jutro we środę SS. Apoloniusza i Amideusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o g. 5 min. 42; zachód przypada o godz. 7 min. 36. Długość dnia godzin 13 min. 53.

Kraków, dnia 17 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, prezydyum miasta trzykrotnie zwracało się do namiestnictwa w sprawie ustawy o ochronie lokatorów, którą starano się rozciągnąć także na Galicyę. Acrkolwiek spodziewano się załatwienia tej sprawy przed 1 kwietnia, nastąpiło opóźnienie, które jednak ze względu, że ustawa działa wstecz, wypadnie w myśl życzenia ogółu ludności. W wielu wypadkach właściciele realności, przewidując wprowadzenie, ustawy, cofnęło wypowiedzenia. Z kompetentnych stron informują nas, że sprawa ta będzie w najbliższym już czasie załatwioną.

Transakcye domami trwają bezustannie, realności kupuje się na 2 i pół procent i jak dotychczas, popyt jest znacznie większy od podaży, gdyż trudności lokaty gotówki nie zachęcają do pozbywania się realności nawet wśród tych właścicieli kamienic, którzy walczą z ciężkimi warunkami.

Kraków jest bardzo pokojowo nastrojony, liczba pacyfistów rośnie z dniem każdym w miarę depesz pokojowych, podawanych przez dzienniki. Jedni obiecują pokój na czerwiec, drudzy na lipiec, lecz w każdym razie początek lata przyniesie ma upragnioną chwilę. Coraz częściej słyszy się zakłady, padające jak z rogu obfitości, powtarza się przepowiednie przemłócane przez prasę, przetrawia się wszelkie telegraficzne wiadomości, widząc zaczątki pokoju w pertraktacyach socyalistów w Sztokholmie i licząc na ich skutek, pomimo sprostowań, które padają z łam prasy warunkujących, istnienie takich pertraktacyj. Depesze berlińskie wspominają o współudziale w obradach posła Daszyńskiego, którego przemowę słyszeliśmy na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, lecz, pomimo zaprzeczeń, uparcie powtarza, że był w Sztokholmie, lecz o pertraktacyach toczących się nie chce mówić.

Mówiło się o kardynalnych zmianach, jakie nastać mają, demokratyzacyi, która zdąża szybkimi krokami, przechodzącej wszelkie najśmielsze oczekiwania. W Sztokholmie — jak nas zapewniają przybyli goście — drożyzna środków żywności i brak ich, spowodowany blokadą łodzi podwodnych, jest tak wielka, że nie można porównać jej z naszymi stosunkami żywnościowymi. Wprowadzono tam karty na wszelkie artykuły, które jednak bardzo trudno zamienić na żywność. Podobne stosunki zagościły także w sytej do niedawna Szwajcaryi, gdzie podgłodzony gość pożywić się już nie może, odstraszając obcych wolnych od przeglądów turystów od rojnych do niedawna wycieczek.

Przyjazd Wydziału krajowego i namiestnictwa do Krakowa odwlecze się zapewne z powodu braku mieszkań i trudności żywnościowych, nieprzysobionego do podjęcia gości Krakowa. Mamy nadzieję, że najbliższe czasy ułatwią powrót krajowych władz do Lwowa, czego, tak drogiej nam wszystkim stolicy kraju, jak niemniej bawiącemu na tułactwie długiem korpusowi urzędniczemu, serdecznie życzymy. Tęskni za władzami krajowemi Lwów, tęsknią też biedni tułacze do wygodnych mieszkań i godziwych warunków życia, od których ich wojna oderwała.

Oby nadzieje pacyfistów nie zawiodły, a wszelkie „ungi" znikły z naszego słownictwa, głosząc erę pokojowej pracy i szybkiej rekonwalescencyi.

Z miasta.

O WĘGIEL DLA KRAKOWA. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, w dyskusyi nad sprawą aprowizacyi, wiceprezydent Federowicz wspomniał o świeżo wydanem zarządzeniu, ograniczającem do minimum sprzedaż węgla dla ludności cywilnej. Zarządzenie to podobno idzie tak daleko, że prawie uniemożliwia ludności nabycie węgla. P. wiceprezydent niepoinformował jednak zebranych bardziej szczegółowo i nie wyjaśnił kto wydał to zarządzenie i jak ono będzie stosowanem do potrzeb naszego miasta. Ponieważ jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, dotykająca bezpośrednio egzystencyi mieszkańców miasta, przeto koniecznem jest, aby prezydyum m. bezzwłocznie wyjaśniło jak się ona istotnie przedstawia. Wyjaśnienie jest i dlatego wskazane, żeby położyć kres łatwo zrozumiałemu zaniepokojeniu wśród ludności, które pogłoska o zupełnym braku węgla wywołać może.

HOJNY ZAPIS NA CELE PUBLICZNE. W dniu 6 kwietnia b. r. umarł w Krakowie ś. p. Kazimierz K a n i o w s k i, były majster tapicerski, który w spadku pozostawił realność przy ulicy Garbarskiej i przeszło 8.000 koron gotówki. Ś. p. Kaniowski ustanowił spadkobiercami swojego ruchomego i nieruchomego majątku w połowie gminę m. Krakowa w połowie Tow. Szkoły ludowej. Na gminę m. Krakowa nałożył w testamencie obowiązek utworzenia z całego jej spadku funduszu dla sierot po legionistach. Gdyby gmina swojej połowy spadku nie przyjęła, wówczas cały spadek przypada T. S. L., z obowiązkiem utworzenia wymienionego funduszu.

KOMITET OPIEKI NAD UBOGIMI PARAFII MARYACKIEJ odbędzie pełne posiedzenie pod przew. ks. arcybiskupa Symona we wtorek dnia 17 kwietnia o godzinie 5 popołudniu w lokalu Sekretaryatu plac Maryacki 2, II. p.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzynasty „Kaligula" K. Rostworowskiego z p. Leonardem Bończą w roli tytułowej a pną Łuszczkiewicz jako Lollią. Świetny dramat tak entuzyastycznie przyjmowany i od premiery wypełniający stale teatr do ostatniego miejsca powtórzony będzie w bieżącym tygodniu jeszcze w piątek. Jutro wznawia teatr miejski doskonałą komedyę G. Zapolskiej — „Moralność pani Dulskiej" z pp. Czarnecką, Pancewiczową, Kamińską, Majdrowiczówną, Górską, Jednowskim i Biegańskim w rolach głównych.

We czwartek wraca na afisz „Pigmalion" B. Shaw'a, którego świąteczne wznowienie tak znaczny sukces odniosło.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Tow. filozoficzne urządza we czwartki o godz. 6 po poł. w sali seminaryum filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter) następujące zebrania naukowe: Dnia 19 b. m.: Dr Leon Chwistek: „Nomalizm Poincarego i jego konsekwencye"; dnia 26 b. m.: r. dw. Dr Edmund Krzymuski, prof. i b. rektor Uniw. jag.: „Uzasadnienie filozoficzne kary"; dnia 10 maja b. r.: Dr Leon Chwistek: „Pojęcie rzeczywistości". Po każdym referacie dyskusya.

W drugiej połowie maja b. r. urządza Tow. filozoficzne uroczystą Akademię ku uczczeniu swego b. członka, śp. ks. prof. Dra Stefana Pawlickiego. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w domu Towarzystwa przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4, posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Dr Rychliński: „Przedstawienie chorych z oddziału położniczo-ginekologicznego szpitala św. Łazarza"; 2. Dr Blassberg: „O nerwicach serca i stanach pokrewnych" (wykład).

SPRAWY KAWIARNIANE. Otrzymujemy następujące pismo: W tych dniach, do p. Federowicza, pierwszego wice-prezydenta m. Krakowa, zgłosiła się deputacya właścicielek drugo i trzeciorzędnych kawiarń tutejszych z przełożoną stowarzyszenia na czele. Delegowane prosiły o podwyższenie kawiarniom racyi cukru, albowiem przy dzisiejszym rozdziale, wynoszącym nieraz ledwie 20 kg. na miesiąc, zadośćuczynieniu wszystkich potrzebom jest absolutnem niepodobieństwem. P. wice-prezydent wysłucha prośby z życzliwością i obiecał poprzeć ją wobec dyrekcyi Centrali aprowizacyjnej, dokąt też ogół kawiárek po niejakim czasie zwracać się winien.

O tej decyzyi nie wszystkie właścicielki kawiarń dowiedziały się w swoim czasie i dla tego bolączka, jaką stanowi dla nich kwestya cukru, dotąd nie ustąpiła. Wobec tego zarząd stowarzyszenia tą drogą zawiadamia o odpowiedzi p. wicepr. Federowicza właścicielki kawiarń.

Z Polski i ze świata.

WSTRZYMANIE WYDANIA MAREK POL. Z Warszawy donoszą, że zapowiedziane przez władze niemieckie na kwiecień otwarcie polskiej krajowej kasy pożyczkowej i wydanie w związku z tem sumy 1 miliarda marek polskich odłożone zostało na miesiąc maj. Poprzednio mówiono, iż funkcyonowanie tej kasy i puszczenie tej kasy i puszczenie w obieg polskiej monety markowej nastąpi 16 kwietnia, później przesunięto ten termin na 26 kwietnia, później przesunięto te termin na 26 kwietnia, a obecnie mówi się nie oznaczając terminu, o miesiącu maju.

Powodem tego przesunięcia terminu są podobno nieporozumienia, jakie zaszły między udziałowcami polskiej kasy pożyczkowej. Jak wiadomo, głównym akcyonaryuszem kasy ma być rząd niemiecki, pobocznymi niektóre banki niemieckie. — Równocześnie z wprowadzeniem w obieg polskiej monety zdawkowej — nastąpić miało wyrugowania rubla z wewnętrznego targu pieniężnego w Królestwie. Wobec zaszłej zwłoki — rubel w dalszym ciągu grał będzie w Królestwie pierwszorzędną rolę i obiegał będzie po bardzo wysokim kursie.

MOST KS. PONIATOWSKIEGO. Ponieważ na moście ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie znajdują się napisy w języku polskim i rosyjskim, jakoby most ten nosił nazwę Mikołaja II, która to nazwa była jedynie wymysłem biurokracyi rosyjskiej, gdyż most ten z woli ludności stolicy zawsze nazywał się mostem ks. Poniatowskiego, przeto 15 radnych złożyło wniosek, aby magistrat niezwłocznie usunął niewłaściwe napisy na moście i zastąpił je napisem: „Most ks. Józefa Poniatowskiego".

ZAKUPNO TERENÓW WĘGLOWYCH. B. kor. donosi z Białej: Z powodu zakupna terenów węglowych przez kraj. marszałek krajowy i Wydział krajowy otrzymuje telegramy dziękczynne z całego kraju. Prócz znanej uchwały rady m. Krakowa, nadesłali między innymi telegramy profesorowie: Morozewicz, Kreuz i Pawlica, walne zgromadzenie Kółek rolniczych i Tow. rolniczego powiatu rzeszowskiego i tp.

SZKOŁA NAŁĘCZOWSKA. Liga pomocy przem. komunikuje: Warszawskie Tow. poparcia przemysłu ludowego założyło i utrzymało, jak wiadomo, przed wojną doskonale urządzoną zawodową szkołę koszykarską, stolarską, tapicerską w Nałęczowie w obwodzie Puławskim w Lubelskim. Dzięki opiece miejscowej inteligencyi a szczególnie staraniom mieszkającego w Nałęczowie inż. Siekluckiego udało się przetrzymać najcięższe czasy wojenne. Od roku szkołą nałęczowską zainteresowała się gal. Liga Pomocy przemysłowej, której staraniem udało się w ostatnich czasach, głównie dzięki poparciu szefa administracyi cywilnej okupacyi austryackiej Eks. Madeyskiego uzyskać dla szkoły nałęczowskiej 10.000 koron ze strony władz okupacyjnych. — Wyroby szkoły nałęczowskiej znajdują już jak wiadomo od roku zbyt na Nieustającej Wystawie wyrobów przemysłu krajowego Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie.

APROWIZACYA LETNISK. B. kor. donosi z Wiednia: Urząd żywnościowy ogłasza, że nie będzie się stawiało przeszkód podróżnym do miejsc zdrojowych, kuracyjnych i letnisk. Urząd poczyni wszelkie zarządzenia, aby zapewnić publiczności w tych miejscowościach dowóz żywności. Nie może jednak wśród teraźniejszych stosunków objąć za to rękojmi. W interesie oszczędności musi się wykluczyć podwójne zaopatrywanie miast i letnisk. Władze krajowe otrzymają przeto polecenie, by zarządziły wczas wymeldowanie się i zgłaszanie się osób udających się do letnisk. Co do aprowizacyi czyni urząd żywnościowy różnice między miejscowościami kąpielowymi, kuracyjnymi w szerszem tego słowa znaczeniu, a letniskami. Tylko dla miejscowości kąpielowych zamierza urząd żywnościowy wydać specyalne postanowienia, aby zapewnić kuracyuszom kuchnię dyetetyczną. Z tej kuchni będzie można korzystać tylko na podstawie świadectwa potwierdzonego przez lekarza urzędowego. Polityczne władze krajowe rozstrzygną, które miejscowości kuracyjne w tej mierze wchodzą w rachubę.

POMÓR DROBIU NA PODOLU. Jak donoszą z Nowego Targu, pomór drobiu szerzy się w Nowym Targu i okolicznych wsiach.

PIWO Z BOBU. Urząd wyżywienia ludności pozwolił na używanie przyważeniu piwa bobu końskiego pochodzenia węgierskiego.

O DOBRA CESARSKIE. B. kor. donosi: Wedle doniesienia Agencyi petersb. przy konfiskacie dóbr cara nie chodzi o własność prywatną Mikołaja Romanowa, lecz o dobra, które posiadał jako cesarz a które z powodu jego abdykacyi i rezygnacyi w ks. Michała przypaść muszą państwu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KONGREGACYI NAUCZYCIELEK. Zebranie miesięczne Kongregacyi nauczycielek krakowskich odbędzie się 18 b. m., t. j. w środę o godz. 6 w lokalu sodalicyjnym, Rynek l. 44, II p.

NA K. B. K. W ogłoszeniach składek na K. B. K. zaszła pomyłka druku, mianowicie Ks. Tomasz Gunia przesłał na K. B. K. kwotę 80 koron. Kwotę tę złożyli uczniowie i grono profesorów szkoły realnej w Tarnobrzegu.

Z TOW. PRZYRODNIKÓW. Walne Zgromadzenie członków krak. oddziału Tow przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się w dn. 18 kwietnia b. r., tj. w środę o godz. 6.15, w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego, ul. Gołębia l. 11 II p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności Zarządu w r. 1914—1916. 2) Sprawozdanie kasowe za r. 1914—16. 3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarzadowi. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Sprawy bieżące. — W razie braku kompletu członków, odbędzie się II Walne Zgromadzenie bez względu na komplet o godz. 6.45.

LICYTACYA PRZESYŁEK. Dyr. kolei państw. w Krakowie komunikuje: Dnia 30 b. m. o godz. 10.30 przedpoł. odbędzie się w magazynie towarowym na dworcu kolejowym w Żywcu publiczna sprzedaż w drodze przetargu rozmaitych niepodjętych przesyłek, jako to towarów korzennych, cukierków, świec, próżnych beczek itp.

NAPRAWA MASZYN DO PISANIA. Liga Pomocy przemysłowej przyjmuje do czyszczenia i wykonywania drobnych napraw maszyny do pisania, do rachowania i powielania. Zgłoszenia do Biura Ligi Pomocy przemysłowej.

ODZNACZENIA. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług podczas wojny złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności inżynierowi budownictwa państw. w Galicyi Bronisławowi Waydowskiemu.

Cesarz nadał dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie radcy rządu Janowi Krawczykowi z okazyi przejścia na własne życzenie w stały stan spoczynku, order żelaznej korony trzeciej klasy.

Cesarz nadał profesorowi seminaryum naucz. w Samborze Stanisławowi Głogowskiemu z okazyi przeniesienia w stały stan spoczynku, tytuł radcy szkolnego.

Cesarz nadał w uznaniu doskonałej służby w szczególnem zatrudnieniu egzekutorom podatkowym Firmhofferowi i Błażejowi Pamli z galic. dyrekcyi kraj. skarbu, srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł ś. p. Adolf K i c z m a n, były artysta i reżyser sceny lwowskiej, w 62 roku życia. Wstąpił na scenę w roku 1873 i od tego czasu pracował nieprzerwanie w teatrze Skarbkowskim aż do jego zamknięcia; występował głównie w wodewilach i operetkach. Ś. p. Kiczman zdobył sobie też rozgłos utworami humorystycznymi, zamieszczanymi głównie w „Śmigusie". Ponadto był ś. p. zmarły czynnym, jako tłumacz, głównie operetek i oper. Przetłumaczył on z górą sto tekstów operowych i operetkowych i aż do ostatniej chwili pracował na tem polu, zasilając przekładami swymi scenę lwowską i warszawską.

W Warszawie zmarł padając ofiarą swego zawodu lekarskiego, ś. p. dr. Antoni P y r z. Urodzony w r. 1867, jako syn włościanina w kieleckiem, ś. p. zmarły samodzielnie przeszedł gimnazyum i wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego a następnie udał się na dalsze studya do Paryża, Berlina i Londynu. Ś. p. dr. Antoni Pyrz pracował w Warszawie w szpitalu Dzieciątka Jezus. W dobie wojennej zwłaszcza ś. p. dr. Pyrz zasłużył się społeczeństwu, jako lekarz sanitarny, jako inicyator i organizator obywatelskich opiek sanitarnych w Warszawie,

Jako ofiara zawodu zmarł również w Warszawie w 30 roku życia. ś. p. dr. Mieczysław Kaczorowski. Niezmordowanie czynny w zakresie sanitarnej opieki rady VI. okręgu, nie odmawiający pomocy nikomu, był ś. p. dr. Kaczorowski prawdziwym dobroczyńcą ubogiej ludności, niosącym jej pomoc na krańcach miasta w suterenach i na poddaszach.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Kaligula“.
Środa: „Moralność pani Dulskiej“.
Czwartek: „Pigmalion“.
Piątek: „Kaligula“.
Sobota (nowość po raz pierwszy): „Pułaski w Ameryce“ cztery obrazy dramatyczne Adolfa Nowaczyńskiego.
Niedziela popołudniu: „Sawantki“ — wieczorem: „Pułaski w Ameryce“.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: Wieczór Niny Dolli.
Środa popołudniu: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ — wieczorem: „Księżniczka czardasza“.
Czwartek (po raz pierwszy): „Popychadło“ komedya Jana Szutkiewicza.
Piątek: „Domek trzech dziewcząt“.
Sobota popołudniu: „Grube ryby“ — wieczorem: „Królowa kina“.
Niedziela popołudniu: „Twardowski na Krzemionkach“ — wieczorem: „Popychadło“.

Wiadomości gospodarcze.

DOSTAWA KOTŁÓW ŁAZIENKOWYCH. Ministerstwo robót publ. reskryptem z 28 marca 1917 zawiadomiło namiestnictwo, że na podstawie wyniku przeprowadzonej w dniu 14 marca b. r. rozprawy ofertowej powyższe roboty dla Galicyi nie zostały zapewnione. Ministerstwo poleciło zatem namiestnictwu zabezpieczyć roboty te pod warunkiem, że cena jednostkowa dla łącznych kosztów wymiany lutowanych kotłów bez względu na średnicę płaszcza i bez względu na umieszczenie mającego się wymienić kotła łazienkowego oznacza się jednolicie najwyżej na 80 K., a w razie użycia spajanego kotła zastępczego jednolicie najwyżej na 120 K. Zmienione częściowo warunki rozdania robót mogą być przejrzane w departamencie I. a. namiestnictwa w Białej, oraz Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie i w Krakowie. Należycie sporządzone i zaopatrzone w załączniki i podania winne być wniesione najpóźniej do dnia 19 b. m. do godziny 12 w południe.

NASIONA Z ZAGRANICY NEUTRALNEJ. Izba handlowa komunikuje: Z wielu stron monarchii napływają do nowo utworzonego biura zaopatrzenia w jarzyny, oraz owoce w Wiedniu liczne podania o zezwolenie przywozu nasion z krajów neutralnych. Ponieważ umożliwianie prywatnych zakupów zagranicą nie leży w publicznym interesie, pragnie biuro zapobiedz dalszej zwyżce cen i centralizuje w tym celu zakupno nasion zagranicą, wzywając kupców do zgłoszenia już teraz swego zapotrzebowania nasion zagranicznych (wedle wzoru wyłożonego w biurze Izby). Biuro zaleca jednak pokrywanie zapotrzebowania przedewszystkiem w kraju, drogą kontraktów uprawy nasion, których wzory są do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17. kwietnia 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 16. kwietnia 1917:

Wschodni teren wojny:

Nad Daramnesci c. i k. lotnik zestrzelił dnia 14. bm. nieprzyjacielski samolot „Nieuport“. Wczoraj na Wołyniu ujawniła się wzmożona działalność rosyjskiej artyleryi. Zresztą nic ważnego.

Włoski teren wojny:

Na froncie doliny Fleims wtargnął dziś wczas rano jeden z naszych szturmowych patroli w obszarze Cima di Boce do włoskiej pozycyi i wziął do niewoli 7 oficerów i 124 żołnierzy.

Południowo-wschodni teren wojny:

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17. kwietnia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 16. kwietnia 1917:

Zachodni teren wojny:

Grupa ks. Ruprechta: **Na północny wschód od Croisilles nasz ogień powstrzymał siły angielskie, które miały ruszyć do ataku. Na północ od gościńca Arras—Cambrais wojska nasze atakiem wyparły nieprzyjaciela ku Lagnicourt i Boursiss. Walczący tam Australczycy oprócz krwawych strat utracili 475 ludzi w jeńcach, 15 karabinów maszynowych oraz 22 dział, które zabrano i przez rozsadzenie zepsuto. Pod St. Quentin ogień działowy wzmógł się znowu.**

Grupa niemieckiego następcy tronu: **Między Oizą a Aisną atak francuski pod Vauxaillon i Chivres przygotowany ogniem spełzł na niczem. Od Soissons do Reims i w zachodniej Szampanii walka ogniowa przy nadzwyczaj silnem współdziałaniu dział i miotaczy trwała długo. Po bezskutecznych atakach wywiadowczych nieprzyjaciela, wykonanych dnia 15. bm. dziś rozgorzała walka piechoty na wielką skalę.**

Grupa ks. wirtemberskiego Albrechta: **W dolinie lotaryńskiej i bramie Burgundzkiej wyprawy wojsk francuskich, skierowane przeciw naszym stanowiskom, pozostały bez skutku. Między Soissons a Verdun nieprzyjaciel stracił wczoraj 11 samolotów. Były to przeważnie aparaty najnowszego typu (Spads).**

Wschodni teren wojny:

Naogół mała działalność bojowa. Tylko nad koleją z Kowla do Łucka artylerya rosyjska dała około 10.000 strzałów na nasze stanowiska. Oddziały, które ruszyły naprzód, odparto.

Front macedoński: Nie zaszło nic szczególnego.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Uderzenie francuskie na linii Aisny.

Berlin. B. kor. (Biuro Wollfa). 17. kwietnia wieczorem: **Pod Arras mała działalność bojowa. Nad Aisną, po dziesięciodniowem przygotowaniu ogniem masowym, rozpoczęło się wielkie francuskie uderzenie przełomowe z daleko wytkniętym celem. Na 40-kilometrowym froncie toczy się zacięta walka o nasze przednie pozycye. Na wschodzie nic szczególnego.**

Bitwa pod Arras.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Co się tyczy wsi na północ od Scarpe, według angielskiego komunikatu z dnia 14. bm. zajętych przez Anglików, chodzi o wsi, które Niemcy już przed kilku dniami niespostrzeżenie dobrowolnie opuścili. Wsi te pozostawiły nasze natrole Anglikom, przyprawiając ich przytem o dotkliwe straty. Przy dalszem posuwaniu się naprzód Anglicy dostali się w ogień naszej artyleryi, który wyrządził im wielkie straty. Prasa angielska rozszerza doniesienia o przełamaniu linii Hindenburga. Tymczasem angielska próba przełamania kierowała się na dawne pozycye, trzymane od roku 1915 i chociaż zdołała osiągnąć miejscowe sukcesy, ostatecznie w zupełności się rozbiła. Co prasa angielska rozumie pod linią Hindenburga, jest niejasne, gdyż wszystkie linie są liniami Hindenburga. Na południe od Scarpe wojska niemieckie wczoraj w ciężkich walkach utrzymały się skutecznie na wszystkich pozycyach i w zaciętych zapasach na jednem miejscu odebrały przeciwnikowi teren z powrotem. Zdobycz z walk koło St. Quentin od dnia 13. bm. podwyższyła się o 4 karabiny maszynowe i 18 mitraliez.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 13 b. m.: Obszar operacyjny rozszerzył sie dziś ku północy. Na północ i wschód od Vimy napierały dziś nasze wojska na nieprzyjaciela na całym froncie, rozciągającym się na północ od Scarpy aż do punktu na południe od Loos. Wzięliśmy wsi: Bailleul, Willerval, Vimy, Petit-Vimy, Givenchy en Gohelle, oraz Angres i dotarliśmy do okopów nieprzyjacielskich na północny wschód od Loos. Na tym obszarze wzięliśmy wieżę Wancourt w cyplu na wschód od wsi Wancourt. Dotarliśmy aż do miejsca znajdującego się o siedm mil na połudn. wschód od Arras poza linią Hindenburga i posunęliśmy się na terytoryum górzystem na wschód od Le Verguier i w lesie Havrincourt.

Mimo niepogody, lotnicy nasi dokonali wiele pożytecznych prac. Z jednej tylko nieprzyjacielskiej formacyi lotniczej 4 nieprzyjacielskie samoloty zmusiliśmy do wylądowania w stanie, którego nie mogliśmy zbadać.

Liczba jeńców, wziętych od rozpoczęcia operacyj w d. 3 bm. dochodzi 13.000, w czem 285 oficerów. Zdobyliśmy 186 dział, łącznie z ośmioma 5.9 calowemi haubicami, oraz 130 działami i haubicami polowemi; nadto: 84 moździerzy okopowych i 250 karabinów maszynowych. Oprócz tego zniszczyliśmy znaczną ilość dział i moździerzy okopowych i pogrzebaliśmy je ogniem działowym, tak, iż nie sposób jest podać ich liczbę. Wiele ze zdobytych dział zostało skutecznie użytych przeciw nieprzyjacielowi.

Komunikat angielski z 14 b. m.: Zdobyliśmy Favet, miejcowość położoną o milę na półn. zachód od Sts Quentin i ważne stanowisko na wysoko położonym obszarze na wschód od Verguiell. Na północ od drogi Bapaume-Cambrai posunęliśmy się dalej w kierunku Queant. Wzięliśmy dworzec Vimy i części rowów między Givenchy a Angres. Wśród dział zdobytych w tym obszarze, znajdują się cztery 8-calowe haubice.

Drugi komunikat angielski z dn. 14 b. m.: Dziś rano wzięliśmy miasto Lievin (na połudn. zachód od Lens), przyczem wpadła w nasze ręce znaczna ilość materyału wojennego. Popołudniu obsadziliśmy St. Pierre (na półn.zachód od Lens). Na całym froncie od rzeki Scarpe aż do obszaru położonego na południe od Loos zepchnęliśmy nieprzyjaciela i dotarliśmy do punktów położonych 2—3 mil na wschód od Vimy.

Na południe od Scarpe odbywały się przez cały dzień ciężkie walki, w których nieprzyjaciel używał silnych rezerw. Nasze wojska utrzymały swe zdobycze. W toku dnia poczyniliśmy na szerokim froncie na północ i na południe od drogi Bapaume—Cambrai dalsze postępy. W toku dzikich walk utorowaliśmy sobie drogę na kilkaset yardów od Saint Quentin i zdobyliśmy bagnetami wieś Gricourt. Wzięliśmy do niewoli 400 jeńców.

W toku walk powietrznych poza nieprzyjacielskiemi liniami 4 samoloty nieprzyjacielskie strąciliśmy, 6 zmusiliśmy do opadnięcia. 12 naszych aparatów brak.

Atak powietrzny na Fryburg.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. W sobotę 14 b. m. w południe nieprzyjacielska eskadra lotnicza, złożona z 15 samolotów, zaatakowała otwarte miasto Fryburg. O godz. 5 popołudniu powtórzyły ten atak jeszcze dwie eskadry, liczące razem 23 samoloty. Ofiarą napadu padło kilkudziesięciu ludzi. Siedm kobiet, 3 mężczyzn cywilnych i jeden żołnierz zginęli. 17 kobiet, 8 mężczyzn i 2 dzieci ranionych. Lotnicy nieprzyjacielscy obrali za cel ataku nowy teatr miejski, głównie zaś zakłady i kliniki uniwersyteckie. Instytut anatomiczny jest znacznie uszkodzony. Dzięki skutecznej akcyi obronnej nie zdołano ataku wykonać w zupełności. Na jednym ze strąconych samolotów wzięto do niewoli dowódcę ataku podpułkownika. Zeznał on, że atak był odwetem za zatopienie torpedą okrętu „Gloucester Castle“.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. B. kor Sprawozdanie bułgarskie z dn. 15 b. m.: Front macedoński: W łuku Cernej w okolicy Mogleny i na zachodnim brzegu jeziora Dojran dość żywy ogień działowy. Front rumuński: Na wschód od Mahmudia i na zachód od Isaccea słaby ogień artyleryi.

FAŁSZYWE WIEŚCI O ROZRUCHACH.

Sofia. B. kor. Agencya bułgarska stanowczo zaprzecza wiadomościom rozpowszechnianym przez prasę paryską, a powtarzanym przez prasę szwajcarską o rzekomych rozruchach w Sofii skierowanych przeciw królowi czy rządowi.

Komunikaty rosyiskie.

Wiedeń. Sprawozdanie rosyjskie z dn. 13 b. m.: Front zachodni: W Galicyi i w okolicy Ogierek zaatakował nieprzyjaciel po przygotowaniu działowem w kierunku na Sokal nasze pozycye i obsadził je, ale przedsięwziętym przez nas przeciwuderzeniem wyparliśmy go. W okolicy Bohorodczan wykonali Austryacy atak gazowy przy pomocy chmur gazowych, które poszły aż do rzeki Bystrzycy i rozpruszyły się bez wyrządzenia nam szkód. Następnie otworzyli Austryacy ogień działowy, podczas którego stwierdziliśmy zamieszanie w najprzedniejszych okopach nieprzyjaciela. — Część Austryaków biegła w tył, inna część usiłowała się z białą flagą zbliżyć do naszych okopów. Ponieważ jednak Austryacy zostali przez własną artyleryę wzięci w ogień, pierzchli do swych okopów.

Lotnictwo: W okolicy dworca Pogorelszyder na linii Alexandrowskiej ściągnęli nasi lotnicy niemiecki samolot i wzięli lotników do niewoli. Nasi lotnicy wykonali lot nad Horkohowem (?) na wschód od Skolego oraz nad pobliską waskotorową linią kolejową i rzucili kilka tuzinów bomb. Eskadra 16 niemieckich samolotów podjęła bezskuteczny lot na tyłach naszych linij w okolicy na północ od Mostergicz (?).

Dnia 14 kwietnia. Front zachodni: Ogień karabinowy i rozwiady. Ciężka artylerya nieprzyjaciela ostrzeliwała Brody, przyczem kilka osób cywilnych zginęło.

W rozmaitych odcinkach frontu opuściły wojska austryackie swe okopy, wywijały flagami, przyczem miały w rękach pakiety z papierami i usiłowały wołać na naszych żołnierzy. Nasza artylerya rozpędziła te grupy Austryaków szrapnelami.

Front rumuński: Ogień karabinowy i działalność wywiadowcza. Liczni austryaccy dezerterzy, oficerowie i żołnierze, opowiadają, że Niemcy i Austryacy spodziewają się obecnie, iż robota rządu tymczasowego wywoła anarchię w kraju i zdezorganizuje armię rosyjską.

Lotnictwo: W okolicy Bohorodczan w Galicyi zestrzelili nasi lotnicy dwa niemieckie samoloty, zaś na froncie rumuńskim na wschód od Focsani niemiecki samolot.

90.000 ton na morzu Śródziemnem.

Berlin. B. kor. (Biuro Wolffa). Według nowych doniesień zatopiono na morzu Śródziemnem dalszych 12 parowców, 14 żaglowców, razem pojemności 50.000 ton rejestrowych.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Szef sztabu admiralicyi marynarki ogłasza, że według nadeszłych świeżo doniesień zatopiono na morzu Śródziemnem 6 parowców, 4 żaglowce o łącznej pojemności 40.782 ton.

Brazylia zerwała z Niemcami.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Tutejszy brazylijska poseł wręczył sekretarzowi stanu urzędu spraw zagranicznych notę o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Niemcami. — Jako powód podano zniszczenie przez okręty niemieckie brazylijskiego parowca „Parana“.

KONFISKATA 235.000 TON.

Rotterdam. Z Rio de Janeiro donoszą o zajęciu niemieckich okrętów o ogólnej pojemności 235.000 ton.

Piętnaście z tych okrętów należy do linii Hamburg—Ameryka, a sześć jest własnością północnego Lloyda.

Manifest Rady robotników i żołnierzy.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) Kongres rady delegatów robotników i żołnierzy przyjął jednomyślnie następującą uchwałę: W sprawie swego stanowiska wobec rządu tymczasowego, stwierdza kongres, że programowe oświadczenie rządu tymczasowego, zasadniczo zawiera w sobie polityczne żądania rosyjskiej demokracyi. Kongres apeluje do całej rewolucyjnej demokracyi Rosyi, aby się skupiła około rady robotników i żołnierzy, by łącznie z innemi postępowemi siłami były w stanie odeprzeć każdą próbę kontrrewolucyi i umocnić zdobycze rewolucyi.

Kongres podnosi konieczność stałej politycznej kontroli i wpływania na rząd, celem spowodowania go do energicznej walki z elementami antirewolucyjnymi i celem zobowiązania go do zdemokratyzowania całego rosyjskiego życia i przygotowania wspólnego pokoju bez aneksyj i odszkodowania wojennego, zbudowanego na zasadzie wolnego narodowego rozwoju wszystkich narodów. Kongres apeluje do demokracyi, aby rząd tymczasowy, przy zupełnem odrzuceniu odpowiedzialności za tegoż działalność, popierała, jak długo on umacnia zdobycze rewolucyi, stara się je rozwinąć i swej zagranicznej polityki nie opiera na terytoryalnych ekspansywnych usiłowaniach. Kongres apeluje wreszcie do rewolucyjnej rosyjskiej demokracyi do odparcia z całą siłą wszelkiej próby w kierunku zajęcia przeciwnego stosunku do demokracyi stanowiska lub odstąpienia od przeprowadzenia przyjętych zobowiązań.

Akcya pokojowa ros. lewicy socyalistycznej.

Sztokholm. Pięciu członków grupy Lenina, którzy przez Niemcy przejechali, przybyło wraz z Leninem w sobotę do Sztokholmu, gdzie odbyli kilkugodzinną konferencyę z przedstawicielami socyalistów szwedzkich.

Lenin stoi na czele energicznie prowadzonej akcyi pokojowej, co do której wszedł już w porozumienie z lewicowemi grupami socyalistów Francyi, Szwajcaryi i Niemiec. Z Angli nie nadeszło dotąd żadne oświadczenie w tej kwestyi.

Lenin zapowiedział, że teraz rozpocznie w Petersburgu agitacyę i spodziewa się, że już po upływie dwóch tygodni zjawi się na czele rosyjskiej delegacyi pokojowej w Sztokholmie, gdzie potem będą się mogły rozpocząć praktyczne przygotowania do międzynarodowej konferencyi pokojowej.

Sztokholm. „Dagens Nyheter“ donosi, że w Sztokholmie rozpoczęły się już widoczne, praktyczne przygotowania do konferencyi z rosyjskimi socyalistami, przybyłymi ze Szwajcaryi, a prowadzonymi przez Lenina.

Do hotelu Continental nadeszło zapytanie, czy oddałby swoje lokale na cele kongresu. Stanowcza odpowiedź jeszcze nie nadeszła, lecz przyrzeczenie jest już dane.

Najpomyślniejsza chwila do rokowań.

Amsterdam. B. kor. „Allg. Handelsblad“ wywodzi, że podczas całej wojny nigdy nie było pomyślniejszej chwili dla rokowań pokojowych na podstawie zadowalającej wszystkie strony wojujące, jak chwila obecna, zwłaszcza, że ogromne straty w okrętach i zapowiadanie się niepomyślnych zbiorów także i Anglię uczynią skłonniejszą do rokowań pokojowych.

Zniesienie wolnej sprzedaży masła.

Wiedeń. B. kor. Urząd żywnościowy uzupełnił dotychczasowe postanowienia co do zaopatrywania ludności w tłuszcze postanowieniem, że od 1 maja b. r. także te ilości masła i tłuszczu świńskiego, których dotychczas nie musiano oddawać, teraz muszą być przez wszystkie osoby i przedsiębiorstwa produkujące masło, względnie tłuszcze świńskie, oddawane wyłącznie ustanowionym urzędowo biurom objęcia. Od 1 maja producent nie może żadnej innej osobie oddawać tłuszczu ani za zapłatą, ani bez zapłaty. Wysyłka kolejowa może się odbyć tylko na podstawie specyalnego pozwolenia. Takie pozwolenia w zasadzie wydaje polityczna władza powiatowa, a w Galicyi wysyłka poza granicę kraju dozwolona jest tylko na podstawie pozwolenia zaopatrzonego w pieczęć urzędową i podpis urzędnika namiestnictwa.

Wiadomości telegraficzne.

Ojciec św. dla austr-węg. jeńców.

Wiedeń. B. kor. „Politische Corr.“ dowiaduje się, że Papież ofiarował internowanym we Włoszech jeńcom austro-węgierskim podarki na święta wielkanocne.

„Technika inwalidów wojennych“.

Wiedeń. B. k. Cesarzowa Zyta dziś przed południem w dolnoaustryackiem towarzystwie przemysłowem otworzyła wystawę towarzystwa „Technika inwalidów wojennych“.

Popieranie interesów dziennikarskich.

Wiedeń. B. kor. „Deutsch-Nationale Corr.“ ogłasza komunikat o założeniu związku dzienników austryackich dla ochrony i popierania specyalnych interesów dziennikarskich. Założono towarzystwo zakupu w celu nabywania wszelkich materyaów, potrzebnych do wydawania dzienników.

Żałoba za ks. Fryderyka pruskiego.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zarządził 6-dniową żałobę dworską za ks. Fryderyka Karola pruskiego.

O POMOC DLA LWOWA.

Wiedeń. B. kor. Wiceprezydent miasta Lwowa Schleicher i dyr. magistratu lwowskiego Bolesław Ostrowski interweniował w ministerstwie skarbu i ministerstwie dla Galicyi w sprawie pomocy finansowej dla miasta Lwowa. Deputacya wręczyła memoryał, w którym między innymi wyraża prośbę o zaliczki na dodatki gminne i na subwencyę na pokrycie wydatków wywołanych przez wojnę. Dputacya otrzymała zapewnienie najżyczliwszego uwzględnienia przedstawionych życzeń.

NEUTRALNOŚĆ CHILE.

Wiedeń. B. kor. Poseł chileński w Wiedniu pojawił się onegdaj u ministra spraw zagranicznych i w imieniu swego rządu oświadczył, że republika Chile zachowa nadal neutralność wobec Monarchii austro-węgierskiej i Niemiec.

TURCYA ZAJMUJE AMERYK. OKRĘTY.

Konstantynopol. B. kor. Amerykański jacht uzbrojony „Scorpion“ rozbrojono i oddano pod straż portową. Po wstąpieniu Stanów Zjednoczonych w stan wojny komendant jachtu otrzymał 24 godzinny termin do wyjazdu, ale nie dotrzymał go i statek musiano zająć.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Mieczysław Szulc, Długosiodło, apteka, p. Ostrów, gub. Łomżyńska, zawiadamia Maryę Szulc, w Niżniednieprowsku, gub. Ekaterynosławska, ul. Gładkowska Nr. 13, że jest zdrów, wszystko w porządku. W styczniu 1917 r. otrzymałem od ciebie przez władze list i tą samą drogą odpowiedziałem. Piszesz, że otrzymałaś tylko jeden list, wysłałem kilka. Donieś z kim mieszkasz, kto ci pomaga i jak wasze zdrowie? Z wielką tęsknotą oczekuję waszego powrotu. Serdeczne ucałowanie kochanej żonie i Geniu[illegible]. Marzec, 1917 r. 2185

Kietliński Roman, zawiadamia panią Janinę Wirtz, przebywającą obecnie w majątku Dracze, w pobliżu stacyi Podolskiej drogi żelaznej „Bolszyje Puzyrki“ Wołyńskiej guberni, iż ogłoszenia, a zarazem i pierwsza wiadomość o jej egzystencyi dotarła do interesujących się jej losem. Wszyscy życzliwi i kochający p. Janinę cieszą się pomyślnym stanem jej zdrowia, pragną zobaczyć ją jaknajprędzej i żywią uczucia wdzięczności dla pani Lasockiej, za jej opiekę i troskliwość, a panom Lasockim za przyjaźń i miłe towarzystwo. Ta długotrwała nieobecność jest bardzo przykrą i odczuwam ją dotkliwie. Matka i Kazio starają się usilnie o przesłanie pieniędzy, ale napotykają jeszcze trudności. Berentowie wraz z przychówkiem przesyłają pozdrowienia. Matka Adama umarła. Stan zdrowia pozostałych dobry, interesy średnie. Mieszkanie pani Lasockiej narażone na straty, przeważnie z winy gospodarza. Robi się co można, aby pozostałość ratować. Proszę o wiadomości tą samą drogą. Uprasza się o przedruk niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Kijowskim, a łaskawych czytelników o zawiadomienie lub wysłanie właściwego numeru, pod adresem interesowanej. 2059

Moskwa. Kozickij 3—40. Twerskaja, Studentowi Maszy **Rozenstein.** Matka Elka, Sonia, Wanda, Fira są w Warszawie, zdrowe. Pisz do Ruwina, że my potrzebujemy pieniędzy. 2060

Felicya Weber, Żychlin, zawiadamia Świderskich, Cukrownia Korowince, Wołyńskiej Gubernł. Ogłoszenie czytała. Proszę zawiadomić Kubickiego w Mińsku, że wszyscy zdrowi. Prosimy o częstsze wiadomości. 2061

Eugenia Pancer, zawiadamia syna Eugeniusza inżyniera kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, Moskwa Preczistienka 10, że wszyscy są zdrowi. Wiadomości przeczytaliśmy, dziękujemy. Odszukaj Marylkę w Kremlu 2057

Anna Witenberg, zawiadamia swego męża Salomona Witenberga, Moskwa, Pietrowskij Pasaż 41, że wszyscy są zdrowi. Dotychczas otrzymała tylko 3000 rubli. Czyni starania na wyjazd, co potrwa najmniej 2 miesiące. Potrzebne są pieniądze na życie do wyjazdu i na koszta podróży. Zależy bardzo na pośpiechu. Czy chemikalia Zygmuta są sprzedane? Pozdrowienia dla wszystkich i dla Damensteinów, matka zasyła specyalne pozdrowienia dla nich i dla dziecka. Natalia Fogelson prosi o zawiadomienie pana Steinberga, przez Ludwikę Rozenblum, Bolszaja Łubianka Nr 2. Instytut Dr Wermela, że czyni starania o przyjazd wraz z panią Witenberg. Dla otrzymania pozwolenia należy by Steinberg zażądał przyjazdu. 2058

Stanisława Wirtz, do pana Jana Barchwitza, **Roman Konarski,** Moskwa. Odebrałem tysiąc marek. Ostatnią depeszę otrzymałem 10 lutego, pisuj częściej. Mieszkam u Rudnickich, potrzebna plenipotencya. Malinowski płaci 30 rb. miesięcznie, prosi wiadomość od córki, czy dajesz jej takowe. Nam powodzi dobrze. 2219

Bohdan Kowalewski, Odesa, ul. Morazlijewskaja Nr. 7, m. 4. Zawiadamiają Gronkiewiczowie, że większe zmiany w jego interesach nie zaszły. Pieniądze wpływają minimalnie, mieszkanie w porządku. Wszyscy u nas zdrowi. oraz znajomi, którymi się interesujecie. 2220

Marya Trapszo, Warszawa, prosi o obecny adres Stanisława Rządkowskiego. Czyś zdrów? Z mateczką koresponduję często. Zdrowa, niespokojna bardzo. Listy w lipcu otrzymałyśmy i odpisałyśmy.

Moskwa, Zarząd kolei Warsz.-Wiedeńskiej, Prezistienka 10. Sztajdtchert Franciszkowa z córką, zaniepokojona smutną wieścią o mężu, prosi kolegów o wiadomości. Warszawa, Sienna 29. 2222

Z powodu zaprowadzenia czasu letniego, zachodzą dnia 15. i 16. kwietnia następujące zmiany w rozkładzie jazdy na liniach c. i k. wojskowej kolei północ (t. j. na kolejach w austryackiej okupacyi w Królestwie Polskiem. Zaznacza się wyraźnie, że te rozporządzenia ważne są tylko na te dwa dni wyżej wymienione. Po zaprowadzeniu czasu letniego, kursują te pociągi znów według podanego czasu na wywieszonym rozkładzie jazdy.

Pociąg osob. Nr. 15 kursować będzie na drodze Granica-Jędrzejów około 1 godz. wcześniej i wyjedzie z Granicy już o 10·20 wieczór.

Pociąg osob. Nr. 917 kursować będzie na drodze Granica-Ząbkowice o 1 godz. wcześniej i odchodzi z Granicy już o 10·10 wieczór

Pociąg osob. Nr. 16 kursować będzie na drodze Kowel dworzec gł.-Szydłowiec około 90 min. wcześniej i odchodzi z Kowla dworzec gł. już o 30·7 po południu

Pociąg posp. Nr. 4 kursować będzie na drodze Kowel dworzec gł.-Chełm o godzinę wcześniej i odejdzie z Kowla dworzec gł. o 11·58 w nocy.

Pociąg posp. Nr 1503 kursować będzie na drodze Kowel dworzec gł.-Falemiczy B. A. (droga Kowel dworzec gł-Sokal) o godzinę wcześniej i odjedzie z Kowla dworzec gł. już o 12·04 przedpołudniem.

Pociąg posp. Nr. 1504 kursować będzie na drodze Sokal-Falemiczy B. A. około 1 godz. wcześniej i wyjedzie z Sokala już o 12·31 po południu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fenka.